Nr. 289 | Piątek, dnia 19-go października 1928 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85. tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Pod presją Rządu

PRZEMYSŁOWCY IDĄ NA USTĘPSTWA

Umowa tylko na trzy miesiące. Podwyżka dodatków za pracę na 4 krosnach. Zapłata za przymusowe postoje.

ALE ANI GROSZA WIĘCEJ, NIŻ 5 PROC. PODWYŻKI

Konferencja do porozumienia nie doprowadziła

Nie wesołe wieści przynosi dziś „Hasło" zniecierpliwionej rzeszy robotniczej.

Nie będą one niespodzianką dla tych, którzy dzień po dniu czytali „Hasło". Nie taiłiśmy nic przed ogółem robotników, *choć padały na nas gromy oburzenia i obelgi.*

Kto naiwnie wierzył temu wszystkiemu, czem otumaniali robotników prowodyrzy strajkowi, ten wierzyć nie będzie teraz.

Jakto?! Wzywali do strajku „aż do zwycięstwa", nie przyjęli podwyżki 5 proc., wymuszonej przez Rząd, zerwali rokowania, ogłosili strajk powszechny, a gdy długi czas strajku wyniszczył robotników, doprowadził do ostatecznej nędzy — pojechali na konferencję do Warszawy, nic więcej nie wskórali i... teraz wracać do fabryki!

Śmiało i trzeźwo od samego początku akcji ocenialiśmy sytuację.

Szaleństwem było wywoływanie strajku i zrywanie poprzednich rokowań!

Po dziś dzień konsekwentnie i wytrwale „Hasło" pisze, że zbrodnią jest prowadzić niszczycielski strajk, gdy z góry wiadomo, że będzie przegrany.

Strajk wywołany został na rękę przemysłowcom. Strajk został zupełnie nie przygotowany, bo kasy strajkowe puste, a nawet „zupki" magistrat nie nagotował.

Mówiliśmy to wszystko. Inne gazety nie miały tej odwagi — myśmy ją mieli. Dlatego też na nas rzuciły się wyszczekane ogary: „Huzia na „Hasło"!

No i cóż dzisiaj?

Po 15 dniach bezrobocia, po 4-ch dniach powszechnego strajku — gdy ogół robotników mógł się spodziewać jakiejś zmiany, jakiejś nadziei, wracacie do Łodzi bez konkretnej odpowiedzi — wracacie z tem, co Rząd już dawniej wymógł na przemyśle, t. j. 5-procentową podwyżką.

Związki klasowe pod presją komuny ogłosiły strajk.

Z tego się nie wykpicie.

Związki klasowe zmusiły ogół do strajku powszechnego, który już wczoraj, a więc jeszcze przed wynikami konferencji warszawskiej został ni z tego ni z owego odwołany.

Z tego się nie wykpicie.

Związki klasowe w osobie posła Szczerkowskiego zwróciły się do Rządu o wszczęcie rokowań. Pocóż zrywaliście poprzednie!

I z tego się nie wykpicie.

Z czem wracacie do Łodzi?

Czy z decyzją dalszego strajku?

Włókniarze karnie i solidarnie strajkują w oczekiwaniu.

Czekamy co im teraz powiecie

Czekamy jak dalej poprowadzicie akcję.

Wyscie zaczęli, wy ją dokończcie.

* * *

Specjalny wysłannik „Hasła" telefonuje następujące szczegóły o przebiegu wczorajszej konferencji warszawskiej.

W całem Ministerstwie Pracy od rana panowało ożywienie niezwykłe. Tematem wszystkich rozmów była konferencja. Sekretarjat min. Jurkiewicza **odwołał wszelkie audjencje.**

Sprawa rokowań na temat łódzkiego zatargu jest osią wszystkich zainteresowań.

Z niecierpliwością oczekują wszyscy połu dnia — rozpoczęcia konferencji.

Delegacje obu stron jechały do Warszawy **tym samym pociągiem,** wychodzącym z Łodzi o godz. 7 min. 20. Przedziały I-ej kl. były wypełnione.

Niemal wprost z dworca członkowie delegacyj udali się do ministerstwa.

Zgodnie z przewidywaniami nie mogło się skończyć na krótkiej rozmowie.

Najpierw zaproszeni zostali na wstępną konferencję **przedstawiciele przemysłowców.**

Generalny Inspektor Pracy p. Klott **w obecności** nacz. Ulanowskiego i inspektora Wojtkiewicza w obszerniejszem przemówieniu przedstawił przemysłowcom pogląd Rządu na wytworzoną sytuację i konieczność poczynienia **maksymalnych ustępstw na rzecz robotników.**

Przedstawiciele przemysłu w odpowiedzi oświadczyli, że jeśli gotowi są wszcząć rokowania na temat innych żądań robotników, to wykluczają stanowczo wszelką możliwość większej podwyżki niż 5 proc., gdyż i ta podwyżka jest zasługą interwencji Rządu, a dla przemysłu w obecnej konjunkturze jest ogromnym ciężarem.

Ta pierwsza **konferencja trwała od 11-ej** do 1-ej.

Następnie Generalny Inspektor Pracy p. Klott zaprosił przedstawicieli robotników. Ta konferencja trwała dłużej, bowiem do godziny 5-ej po poł. Odtworzono na niej obraz **okropnej nędzy włókniarzy łódzkich.** Zobrazowano tę rozpaczliwą walkę jaką toczyć muszą robotnicy łódzcy o byt swój i swych rodzin, spotykając na każdym kroku chciwość i **nieustępliwość przemysłowców.**

Przedstawiciele robotników raz jeszcze powtórzyli swe żądanie.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej, około godz. 7-ej wieczorem pod przewodnictwem min. Jurkiewicza odbyła się **wspólna konferencja obu stron.**

Nosiła ona charakter niezwykle poważnych i rzeczowych obrad. Wszystkie przemówienia nacechowane były zrozumieniem powagi chwili.

Gdy obie strony wypowiedziały się w niczem nie zmieniając swych stanowisk — min. Jurkiewicz zarządził przerwę, w czasie której konferował z przemysłowcami na temat innych dodatkowych postulatów robotniczych, jak zapłatę za postoje, ustawy socjalne i t. d. W tych sprawach przemysłowcy zdradzali pewną ustępliwość.

O godzinie 11-ej min. 30 **wezwani przedstawiciele robotników wysłuchali ostatecznych decyzyj przemysłowców co do nie wyższej niż 5 proc. podwyżki.**

O godz. 12 min. 30 raz jeszcze zeszły się obie strony. Na tej ostatniej konferencji przedstawiciele robotników oświadczyli, że **propozycji 5 proc. podwyżki przyjąć nie mogą.** Wobec tego podpisano protokół obrad, które do porozumienia nie doprowadziły.

Inteligencja z włókniarzami

W dniu wczorajszym nadeszła do Łodzi następująca depesza z Warszawy:

„Włókniarzom, walczącym o poprawę bytu przesyłają pracownicy państwowi zorganizowani w Centr. Kom. Porozumiewawczej Pracowników Państwowych serdeczne pozdrowienia i życzenia w imieniu 14 związków reprezentujących 200.000 członków.

Centralna Komisja Porozumiewawcza".

Z ostatniej chwili

Ustępstwa przemysłowców

które można było osiągnąć i bez strajku

W OSTATNIEJ CHWILI SPECJALNY WYSŁANNIK „HASŁA" DOWIADUJE SIĘ SENSACYJNYCH SZCZEGÓŁÓW CO DO USTĘPSTW JAKIE GOTOWI SĄ POCZYNIĆ PRZEMYSŁOWCY POD WPŁYWEM USILNYCH NALEGAŃ RZĄDU.

PRZEBIEG KONFERENCJI BYŁ TAJNY I TYLKO SUCHY KOMUNIKAT OFICJALNY OGŁOSZONO.

WYSŁANNIKOWI „HASŁA" UDAŁO SIĘ JEDNAK DOWIEDZIEĆ Z PEWNEGO CHOĆ NIEOFICJALNEGO ŹRÓDŁA, ŻE „PRZEMYSŁOWCY WIJĄC SIĘ JAK PISKORZE" (według określenia naszego informatora) POSZLI NA SZEREG DALSZYCH USTĘPSTW.

ZGODZILI SIĘ MIANOWICIE, ABY UMOWA ZBIOROWA CO DO 5 PROCENT PODWYŻKI BYŁA TYMCZASOWĄ, A NIE DO 1 LIPCA JAK POCZĄTKOWO ŻĄDALI.

NASTĘPNIE PRZEMYSŁOWCY WYRAZILI GOTOWOŚĆ ZAŁATWIENIA SPRAWY DELEGATÓW FABRYCZNYCH, ORAZ ZAPŁATY ZA POSTOJE PRZYMUSOWE.

WRESZCIE GOTOWI SĄ PODNIEŚĆ DODATKI ZA PRACĘ NA 4 KROSNACH Z 30 PROC. NA 35 PROC. „BEZ PILNOWACZY" I Z 20 PROC. NA 25 PROC. „Z PILNOWACZAMI".

Przedstawiciele przemysłowców zasłaniali się początkowo brakiem pełnomocnictw, lecz późnym wieczorem telefonicznie pełnomocnictwa uzyskali z Łodzi.

Tak więc tylko sprawa większej niż 5 procent podwyżki nie drgnęła. Jak pisało „Hasło" w tej sprawie nie uda się tymczasem przełamać twardego uporu baronów przemysłu.

Ale za 3 miesiące?

Podobno przemysłowcy we wszystkich tych ustępstwach zastrzegali się koniecznością zlikwidowania strajku.

Takie są informacje nieoficjalne „Hasła".

Dziś cała sprawa wyjaśni się.

Czekajcie powrotu delegacji! Cierpliwości! Dziś wracają, dziś szczegółowo zdadzą sprawę z przebiegu konferencji, a wówczas ogół robotniczy postanowi co czynić.

Strajk powszechny odwołany

W dniu wczorajszym oczywistem się stało, że rozkaz strajku generalnego padł na grunt nieprzygotowany.

Już w pierwszym dniu ludzie z ociąganiem przystępowali do strajku. Panowało powszechnie przekonanie, że stokroć mądrzejszem było oddać jedno- czy nawet kilkudniowy zarobek na rzecz strajkujących włókniarzy, żeby mogli wytrwać, niż ogłaszać strajk powszechny.

Dzień wczorajszy wyjaśnił prawie całkowicie sytuację.

Tramwaja kursowały normalnie, gazownia szła pełną parą, Kasa Chorych była czynna.

Dzień przeszedł w zupełnym spokoju.

* * *

Wczoraj w godzinach popołudniowych, odbyło się posiedzenie Komisji Strajkowej, Związku Pracowników Inst. Użyt. Publ. w Łodzi, na którem po dłuższej dyskusji postanowiono strajk w Instytucjach Użyt. Publ. zawiesić z tem zastrzeżeniem, że o ile konferencja w Ministerstwie Pracy nie da pożądanych rezultatów, zostanie on podjęty na nowo.

Zuchwały napad na pociąg

Bandyci odczepili lokomotywę i obrabowali wagon pocztowy

BUKARESZT, 18.10. Niezwykle śmiałego napadu dokonano na pociąg pośpieszny Kiszyniew—Jassy.

Złoczyńcy odczepili lokomotywę od pociągu i w ten sposób udało im się pociąg zatrzymać w gołem polu. Po steroryzowaniu podróżnych i obsługi pociągu, bandyci ograbili wagon pocztowy i bagażowy, poczem zbiegli.

Zarządzony niezwłocznie przez policję pościg nie dał dotąd żadnych rezultatów. (ATE).

Niesłychana bezczelność senatu politechniki gdańskiej

Magistrat warszawski, jak wiadomo, pragnąc przyjść z pomocą niezamożnej młodzieży akademickiej udziela 20 stypendjów rocznie w wysokości 1.500 zł. każde. Stypendja te rozdzielane są między wyższe uczelnie, przyczem jedno rezerwowane jest dla studenta Polaka z wydziału techniki okrętowej na Politechnice w Gdańsku. Statut stypendjów miejskich przewiduje, iż każdorazowo senat danej uczelni wyznacza osobę studenta, któremu zasiłek ten ma być przyznany.

Ostanio na tem tle zaszedł charakterystyczny wypadek, świadczący o ustosunkowaniu się do Polski niektórych czynników gdańskich, mimo pozornego jakoby polepszenia się stosunków. Magistrat warszawski przesłał senatowi politechniki gdańskiej odpis statutu wraz z prośbą o wyznaczenie osoby stypendysty-Polaka.

W odpowiedzi na to senat politechniki gdańskiej statut odesłał wraz z listem, **iż nie rozumie, o co magistratowi warszawskiemu chodzi, że prawdopodobnie statut ten skierowany został do politechniki gdańskiej przez pomyłkę?!!!**

Niesłychana ta bezczelność, świadcząca o bezsilnej złości ludzi, nie mogących się pogodzić z obecnem status quo nad Bałtykiem, nie wymaga chyba żadnych komentarzy.

Oszczędność wyborcza Hoovera

Obecna walka o fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych uważana jest za najbardziej zaciętą a co zatem idzie i za najbardziej kosztowną Stronnictwa polityczne rzucają w wir walki wyborczej miljony dolarów. Wielką niespodzianką stało się oświadczenie republikańskiego kandydata na prezydenta Herberta Hoovera który oznajmił kierownikom swojej kampanji wyborczej iż zdecydował ograniczyć swój udział w publicznych wystąpienniach do trzech lub czterech przemówień i zażądał, by wydatki na agitację zostały ograniczone do możliwego minimum. Z tego powodu wszystkie lokalne komitety wyborcze partji republikańskiej wezwane zostały do jaknajwiększej oszczędności i redukcji wydatków.

Podobno to zarządzenie Hoovera jest tylko sprytnem pociągnięciem agitacyjnem, obliczonem na zdobycie sympatji oszczędnych Yankesów, bo przecież o brak, czy wyczerpanie się funduszów wyborczych nie można podejrzewać komitetu wyborczego partji republikańskiej, który się opiera o poważne sfery przemysłowe i bankowe.

Mąż zaufania agrarjuszy niemieckich

przewodniczący delegacji min. Hermes

pójdzie do dymisji

BERLIN, 18.10. Według doniesień prasy berlińskiej, rząd Rzeszy liczy się bardzo poważnie z możliwością udzielenia dymisji przewodniczącemu delegacji niemieckiej do rokowań handlowych w Polsce ministrowi Hermesowi. Dymisja jego jest prawie, że pewna ze względu na brak z jego strony inicjatywy w szybkiem doprowadzeniu rokowań handlowych do końca.

Jak wiadomo, Hermes jest mężem zaufania agrarjuszy niemieckich, którzy są przeciwni traktatowi z Polską ze względu na silną konkurencję polskich produktów rolniczych. Minister Hermes ulegając tym wpływom, nie mógł w intensywny sposób prowadzić rokowań. (ATE).

Parker Gilbart

kandydatem na gubernatora Federale-Reserve-Bank

NEW-YORK, 18.10. Koncerny bankowe Morgana i sekretarz skarbu Mellon, usilnie popierają kandydaturę agenta reparacyjnego Parkera Gilberta na stanowisko gubernatora New-York-Federale-Rezerve-Bank. (ATE).

Aresztowanie dyrektora banku

für „Handel und Gewerbe"

POZNAŃ, 18.10. Wielkie wrażenie wywarło tu aresztowanie dyrektora niemieckiego banku „Für Handel und Gewerbe" Sperbena. Władze policyjne ze względu na dobro śledztwa, nie ujawniają przyczyny aresztowania Sperbena. (ATE).

Życie motyli filmowych

Majątek, sława, uroda... wszystko czas zabiera

Jeden z ostatnich numerów amerykańskiego „Photoplay'a" zamieszcza szereg wywiadów u gwiazd kinematograficznych na temat, jak wyobrażają sobie swoje życie za lat 10. Naogół aspiracje monarchów i królowych ekranu odznaczają się podobieństwem: po większej części marzą o triumfach scenicznych, lub własnej wytwórni filmowej. Prawie każdy myśli o stworzeniu ogniska domowego z gromadką dzieci włącznie, a wszyscy bez wyjątku pragnęliby posiadać willę na południu Francji.

Przedstawiciel „Photoplay'a" dotarłszy do mieszkania **Normy Talmadge** ze zdumieniem stwierdza, że bohaterka zawadjackiej „Kiki" i tragicznej „Damy Kameljowej" w domowym stroju i bez śladu szminki na twarzy maluje z zapałem drzwi wejściowe. Na pytania odpowiada niechętnie, lecz wkońcu wyznaje, iż pragnieniem jej jest za lat 10 grać na scenie, choć zdaje sobie sprawę, że wiele musiałaby się nauczyć, by móc wstąpić do teatru. Lecz praca jej nie przeraża. Norma nie wyobraża sobie życia bez pracy. Pragnęłaby również posiadać willę na południu Francji. Także wydawać wielkie przyjęcia... również mieć dzieci, choć coprawda dotąd dziećmi Normy były jej filmy.

Ulubieniec kobiet, „Książę Miłości", pełen ekspresji i akrobatycznej zwinności, **John Gilbert** ukazuje się oczom dziennikarza w chwili gdy opuszcza swój yacht. W śnieżnem ubraniu, połyskujący bielą zębów, blaskiem roześmianych oczu, John jest wprost olśniewający. Statek jego zowie się „Kusicielka", łódź motorowa „Wampir", żaglowiec „Harpja", a tratwa „Czarodziejka" — nazwy te malują dosadnie obecnie gusta i sentymentalność Gilberta.

— Za 10 lat — Boże! za 10 lat! ma nadzieję, że będę jeszcze grał w filmach, ale w filmach własnej wytwórni.

— Czy będę żonaty? Myślę, że tak. Nie byłbym również od tego, aby w moim domu znajdowały się dzieci, lecz niech ten dom będzie obszerny, abym się zbyt często z niemi nie spotykał.

Gilbert ma już córeczkę z drugą żoną, Leatrice Joy, z którą rozwiódł się kilka lat temu. Lecz chociaż widuję ją od czasu do czasu, nie czuję w sobie bynajmniej powagi ojcowskiej, gdy to małe stworzonko nazywa mnie „papą" — wyznaje John.

Zupełnem przeciwieństwem ekspansywnego Gilberta jest **Roland Colman**, gentleman w każdym calu, uosobienie dyskrycji, pełen niedopowiedzeń, zastrzeżeń, czarujących zakłopotanych półuśmiechów. Roland ma nadzieję, że powróci do teatru, gdzie grywał przed rozpoczęciem karjery filmowej. Pociąga go południowa Italja, własny yacht, na którym mógłby żaglować w podzwrotnikowe kraje, piękna bibljoteka i.... syn. Lecz żona Colmana mieszka w Anglji i chociaż prawnie rozwód nie został przeprowadzony, nie zdaje się, aby małżonkowie mogli się połączyć dla zrealizowania ostatniego z marzeń wykwintnego szkota,

Z wywiadem u **Glorji Swanson** trudna była sprawa. Dziennikarz miał pecha i trafił na dzień, w którym Glorja, po ukończeniu ulubionej roli Sadie Thompson w „Deszczu" ustąpiła całkowicie miejsca Margrabinie de la Falaise — żonie i matce. Wyniosły maitre d'hôtel wnosił właśnie olbrzymi tort ku uświetnieniu urodzin starszej córeczki, dzieci szczebiotały przy stole, a samochód zajechał przed ganek. Ciężko więc było w tych warunkach oderwać tak małżeńsko-macierzyńsko nastrojoną Glorję od czarownej teraźniejszości i skoncentrować jej umysł na wizji tego, co może mieć miejsce za lat 10.

— Za lat 10 — zamyśliła się Glorja. — Och! Oczywiście będę coś robiła, bo bezczynności zabiłaby mnie. Wszystko jedno co, byleby mnie to interesowało. Może spróbuję teatru, choć wątpię, abym w nim mogła odnieść te same triumfy co na ekranie.

Richard Barthelmess poważnie zastanowił się nad pytaniem, tyczącem jego przyszłości. Ten tak romantycznie wyglądający młodzieniec zajadał właśnie wieprzowy kotlet z kapustą i rzeczowo omawiał interesa ze swym dyrektorem. Aspiracje jego dążą w kierunku posiadania własnej wytwórni filmowej, grona intelektualnych przyjaciół i nielicznej, ale szczęśliwej rodziny.

„Świat stary w gruzy już się wali..."

P.P.S. ROZBITA NA DWA OBOZY

Dawna frakcja rewolucyjna staje do współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego

Rozłam w P. P. S. stał się faktem dokonanym. Gdy „Hasło" już od dłuższego czasu sygnalizowało te fermenty, jakie nieomylnie *musiały doprowadzić do katastrofy*, oficjalne i podoficjalne czynniki P. P. S. w Łodzi zaprzeczały i oburzały się na „sianie zamętu".

Jest to znana polityka strusia, który chowa głowę w piasek i zdaje mu się, że go nikt nie widzi, skoro on zakrył oczy.

Wczorajsze „Hasło" doniosło o „marszu posła Zaremby na C. K. W. P. P. S." Dziś otrzymujemy szereg informacyj świadczących, że rozłam stał się już faktem dokonanym, *a wszystkie przewidywania i wiadomości „Hasła" prawdziwe*.

Szczegółowy przebieg ostatnich dwóch dni brzemiennych w sensacyjne wypadki był następujący:

Jak już wczoraj donosiliśmy, we wtorek odbyło się w lokalu Zw. Kolejarzy w Warszawie *tajne posiedzenie* lewych opozycjonistów P.P.S. Wybrano delegację do C.K.W. z sen. Kłuszyńską Dorą i pos. Zarembą na czele. Delegacja miała żądać szeregu represji w stosunku do warszawskiego O.K.R. włącznie z postawieniem przed sąd partyjny posła Jaworskiego i innych.

Wczoraj popołudniu o godz. 5-ej zebrał się Centralny Komitet Wykonawczy. Oficjalnego komunikatu o swych 4-godzinnych obradach nie wydał. Ogłosił tylko, że „powziął szereg uchwał natury organizacyjnej i wysłuchał szczegółowego sprawozdania o sytuacji strajkowej w Łodzi".

Pod tą *niewinną pokrywką* kryły się jednak uchwały, wymierzone przeciw O. K. R. (okręgowemu komitetowi robotniczemu) i przeciw warszawskiej radzie związków zawodowych.

Uchwalono bowiem zawiesić w czynnościach warszawski O.K.R.

Poseł Jaworowski opuścił C.K.W. i udał się do O.K.R., gdzie po długiej, po północ przeciągającej się dyskusji, zapadła uchwała rozłamowa:

„Okręgowy Komitet Robotniczy odpowiedział na represyjną i stronniczą decyzję CKW. nieprzyjęciem jej do wiadomości. CKW., który sądził, że uda mu się postawić poza obrębem ruchu PPS. wszystkich przywódców i działaczy warszawskich, spotkał się z jednomyślnym i solidarnym oporem całej warszawskiej klasy robotniczej".

Poseł Zaremba zapytany, co sądzi o tem „nieprzyjęciu do wiadomości" decyzji CKW. odpowiedział:

— Przez taki komunikat *zwolennicy pos. Jaworowskiego postawili się poza organizację*.

* * *

Na środowem posiedzeniu C. K. W. zapadła uchwała **zawieszenia w czynnościach i oddaniu pod sąd partyjny kierowników warszawskiego O. K. R.**

We wczorajszym numerze „Przedświtu" ogłoszona została już odezwa nowego stronnictwa socjalistycznego, które nawiązując do tradycji nazwało się: **Polską Partją Socjalistyczną (dawna frakcja rewolucyjna).**

W odezwie powyższej, po przypomnieniu historji powstania i walk P. P. S. znajdują się m. in. następujące ustępy:

„Przewrót majowy musiał przyjść! Klasa robotnicza popierała go żywiołowo i odegrała w walce wielką rolę.

Niestety rola ta została zmniejszona przez politykę PPS.

Ruch **robotniczy prowadziło** obecne kierownictwo PPS. **w ślepą ulicę.**

Dalej odezwa stwierdza, że w takich warunkach partja **musiała zatracić oblicze ideowe i wykorzystała swoją pewność.**

O stosunku do Rządu znajdujemy w odezwie następujące oświadczenie:

„Do Rządu chcemy mieć stosunek rzeczowy i będziemy popierać to wszystko, co klasie robotniczej będzie na pożytek, a zwalczać to wszystko, co będzie ze szkodą dla jej interesów.

Dowiadujemy się pozatem, że do nowego stronnictwa socjalistycznego zwracał się w ciągu dnia wczorajszego poseł Winiszkiewicz, stojący na czele odłamu **socjalistów z Górnego Śląska**, który przed niedawnym czasem utworzył stronnictwo secesyjne.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy **ruch rozłamowy w PPS. objemie niezawodnie rozmaite dzielnice Państwa tak,** że jeszcze przed Kongresem partji (dn. 1 listopada w Sosnowcu) zarysuje się wyraźnie linja pomiędzy polityką t. zw. czystego socjalizmu a stronnictwem nawrotu do programu z przed 20 lat.

Na czele tego ostatniego stoją, jak wiadomo, zwolennicy współpracy z Rządem.

Projekt B. B. zmiany Konstytucji

„Silny Rząd!" — naczelna zasada

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Ostaniemi czasy obiegały pogłoski, że ponieważ klub B. B. niema jeszcze projektu zmian Konstytucji, z projektem takim wystąpi do Sejmu Rząd.

Ze źródeł najlepiej poinformowanych dowiadujemy się, że informacje te nie odpowiadają prawdzie.

Na ostatniem posiedzeniu B. B. uzgodniono projekt zmian Konstytucji, który wniesiony będzie na sesję jesienną Sejmu.

Jednocześnie dowiadujemy się, że odbyła się konferencja z udziałem p. Premjera Bartla, na której według dyrektyw p. Premjera dokonano szeregu poprawek.

Pozatem dowiadujemy się, iż projekt B. B. będzie dążyć nietylko do wzmocnienia władzy P. Prezydenta Rzeczypospolitej, która wzmocniona już została po maju 1926 r., lecz i do wzmocnienia autorytetu władzy Rządu.

Amundsen zginął w nurtach morza

Co zawierają notatki na znalezionym zbiorniku benzyny?

OSLO, 18.10. Do portu Waldersund zawinął okręt „Laif", który na pokładzie swoim przywiózł znaleziony w morzu zbiornik benzyny samolotu, na którym Amundsen udał się na poszukiwania członków wyprawy Nobilego.

Fachowcy po dokładnem obejrzeniu zbiornika stwierdzili, iż niema on żadnych uszkodzeń, prócz kilku drobnych rysów. Rysy te dają potwierdzenie, że samolot Amundsena spadł do morza, a nie na pola lodowe, gdyż w tym wypadku zbiornik musiałby ulec zupełnemu rozbiciu.

Obecnie są czynione nad zbiornikiem dalsze badania, wskutek odnalezienia na nich notatek pisanych ołówkiem, lecz silnie startych.

Rząd norweski wyznaczył dzień 14-go grudnia, jako dzień żałoby Amundsena. W dniu tym Amundsen przed szeregu laty dotarł do bieguna południowego. (ATE)

Katastrofa budowlana w Paryżu

PARYŻ, 18.10. W Vincennes zawalił się dom budujący się. Pod gruzami znajduje się 16 robotników. — Do wieczora wydobyto 3 trupy, istnieje obawa, że zginęli również pozostali. Zawalony dom liczył 6 pięter. Przy budowie jego zajętych było 25 robotników, przeważnie Włochów. Akcja ratownicza posuwa się powoli naprzód. Rannym pod gruzami przy pomocy rur gumowych doprowadzono żywność i odświeżono powietrze.

Ś. † p. gen. Tadeusz Rozwadowski

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dnia 18 b. m. o godzinie 1.40 po południu zmarł w szpitalu św. Józefa gen. Tadeusz Rozwadowski.

Ś. p. Tadeusz Rozwadowski generał broni i inspektor kawalerji urodził się w roku 1866.

Szkołę wojskową ukończył w Weiskirchen na Murawach, wyższą szkołę techniczną w Wiedniu.

Karjerę wojskową rozpoczyna w armji austrjackiej w sztabie generalnym.

Przez szereg lat zajmuje stanowisko attaché wojskowego w Bukareszcie.

Podczas wojny światowej dowodzi XII korpusem artylerji austro-węgierskiej.

Za zwycięskie walki pod Kraśnikiem i Annopolem dostaje najwyższe odznaczenie: order Marji Teresy.

Po odzyskaniu Niepodległości obejmuje stanowisko szefa sztabu generalnego, a w lipcu i sierpniu 1920 r. podczas inwazji bolszewickiej jest szefem sztabu naczelnego dowództwa.

Po wojnie obejmuje inspektorat kawalerji.

W maju 1926 r. występuje przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu.

W czerwcu 1926 r. zostaje aresztowany w związku ze sprawą dostawy masek gazowych przez firmę „Protekta".

Wskutek słabego zdrowia zostaje wypuszczony z więzienia na Antokolu.

Sprawa ś. p. gen. Rozwadowskiego była kilkakrotnie rozpatrywana przez sąd, lecz za każdym razem odraczana.

* * *

Pogrzeb ś. p. gen. Rozwadowskiego odbędzie się w poniedziałek we Lwowie.

Zuchwały napad bandycki

przy ulicy Piotrkowskiej 22

OPRYSZEK, PRAŻĄCY OGNIEM REWOLWEROWYM

nie zdołał ujść dzielnemu policjantowi

— Na pomoc, bandyci, na pomoc!!

Takie krzyki rozległy się wczoraj w godzinach popołudniowych w domu Nr. 22 przy ulicy Piotrkowskiej.

Pomocy wzywała rozpaczliwym głosem Helena Grynfeldówna, która wszedłszy na strych, gdzie suszyła się bielizna pp. Grynfeld, wartości kilku tysięcy zł., stwierdziła z przerażeniem, że kłódka jest oderwana, drzwi zaś od strychu zamknięte od wewnątrz.

W tej chwili drzwi od strychu otworzyły się, na progu ukazał się młody, elegancko ubrany **mężczyzna z teczką w ręku.**

Jedno uderzenie pięścią i p. Helena **leżała** na ziemi, napastnik zaś pędem rzucił się do ucieczki.

W bramie zastąpił mu drogę dozorca, zaalarmowany krzykami p. Grynfeldowny.

Napastnik nie stracił zimnej krwi, **wyjął rewolwer z kieszeni, strzelił w** kierunku przeciwnika i wybiegł z bramy z rewolwerem w ręku.

Kilku przechodniów chciało mu zastąpić drogę, lecz zuchwały napastnik **strzelając na** lewo i prawo zdołał przebiec na drugą stronę Piotrkowskiej, zmierzając do bramy przechodniego domu (Piotrkowska 17 — Zachodnia 52).

Przed wspomnianym domem od strony Piotrkowskiej pracuje przy kanalizacji kilkunastu robotników.

Jeden z nich, widząc biegnącego z rewolwerem w ręku rzucił mu zręcznie łopatę pod nogi.

Opryszek upadł, co widząc odważny robotnik, usiłował rzucić się na niego, by go przygnieść do ziemi.

Jednak ten, zwinnym ruchem odsunął się, a robotnik runął całym ciężarem ciała w błoto.

Ten moment wystarczył nieznajomemu do zerwania się z ziemi i wbiegnięcia do bramy domu Nr. 17.

W bramie napotkał jednak nową przeszkodę w postaci Jana Piechoty (Nowaka 5), który usiłował go zatrzymać.

Znów rozległy się **dwa strzały**, przerażony Piechota odskoczył w bok, pozostawiając wolną drogę strzelającemu, który przebiegłszy oba podwórka, wziął kierunek ku Cegielnianej.

Lecz tu znajdowała się zapora nie do przebycia — posterunkowy **V komisarjatu Janiszczak, który wymierzywszy doń z karabinu, rozkazał podnieść ręce do góry.**

Opryszek uznał się za pokonanego.

Pod silną eskortą odprowadzono go do V komisarjatu, gdzie podał się za Romana Bluma z zawodu **kelnera**, oświadczając przytem, że do nikogo nie strzelał, z niczem nie wie i t. d.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim **kilka wytrychów**, rewolweru natomiast nie było.

W godzinę **potem** zgłosił się do komisarjatu uczeń **Icek Michałowicz (Zachodnia 30, który przyniósł znaleziony na ul. Zachodniej rewolwer.**

Niezwłocznie przewieziono Bluma do urzędu śledczego, gdzie dokonano konfrontacyj.

Napadnięta Helena Grinfeldówna, dozorca domu Nr. 22 przy ul. Piotrkowskiej, Jan Piechota **poznali w Blumie napastnika**, wobec czego osadzono go w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Podczas sprawdzania personalji okazało się, że napastnikiem jest **28-letni Roman Blum** z zawodu kelner, zatrudniony ostatnio w **„Grand-Café".**

Od roku przeszło Blum porzucił zawód kelnerski i zaczął pracować jako kapelusznik w fabryce K. Goepperta przy ul. Podleśnej.

* * *

Według zebranych przez „Hasło" informacyj, Blum cieszył się wśród kolegów sympatją i był ogólnie lubiany.

Zaindagowany przez nas właściciel „Grand-Café" p. Tomaszewski oświadcza:

— Pracował u mnie przeszło 2 lata. Nic złego nie mogę o nim powiedzieć. Był pracowity i uczciwy. Odszedł na własne żądanie.

* * *

Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili ojciec Bluma, weteran zawodu kelnerskiego w Łodzi ciężko zaniemógł, **na wiadomość o napadzie, dokonanym przez syna.**

KRONIKA

Piątek, 19 października, Piotra z Alk.
Sobota, 20 października, Jana Kantego.

TEATRY.

Teatr Miejski — Proces Marji Dugan.
Teatr Kameralny — Simona.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Miłość Joanny Ney.
Casino — Chata wuja Toma.
Capitol — Człowiek bez sumienia.
Czary — Skandal w Genewie.
Corso — Tajemniczy zamek.
Dom Ludowy — Podpory tronu.
Era — Przedpiekle.
Grand-Kino — Córka Szeika.
Luna — Titanic.
Mimoza — Tańczący Wiedeń.
Mewa — Minuta przed dwunastą.
Oświatowy — Siódme niebo.
Odeon — Cyrk Royal.
Palace — „Svengali".
Resursa — Książęca kochanka.
Rekord — Dama w wagonie sypialnym.
Splendid — Występy teatru „Teatro dei Piccoli".
Spółdzielnia — Ubóstwiana.
Stinks — Gehenna miłości.
Syrena — Człowiek bez nóg.
Wodewil — Cyrk Royal.
Victorja — Tragedja tancerki.
Zachęta — Niewinne grzesznice.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8 wiecz.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, d. 19 października, dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 2?), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebera (Pl. Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Zebranie czeladników stolarskich

W niedzielę, 21 b. m. o godzinie 10-ej rano w lokalu Polskich Związków przy ulicy Głównej 31, odbędzie się Walne półroczne zebranie czeladzi stolarskiej członków i sympatyków z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Sprawy ogólno zawodowe i organizacyjne.
3) Sprawa podwyżki w stolarstwie.
4) Wolne wnioski.

O jaknajliczniejszy udział i punktualne przybycie wszystkich prosi

ZARZĄD.

Poświęcenie nowej świątyni ewangielickiej

W dniu 1 listopada r. b. odbędzie się poświęcenie kościoła św. Mateusza przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 287.

Uroczystość poświęcenia rozpocznie się krótkiem nabożeństwem w kościele św. Jana, poczem uczestnicy w pochodzie udadzą się do nowej świątyni.

Zebrania kontrolne rezerwistów

Dziś, t. j. w piątek, dnia 19 b. m. winni się stawić przed komisję kontrolną Nr. 1, znajdującą się przy ulicy Leszno 9, wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie IV Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery:

I, J, K, L, Ł, M, N, O

Przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. N.-Cegielnianej 51 winni się stawić wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie IV Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery:

I, J, K, L, Ł, M, N, O

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w biurze wojskowo-pol.cyjn. przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni roczn. 1908, zamieszkali w obrębie IV Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

M, N, O, P, R, S.

Jutro, t. j. dnia 20 października winni się stawić do rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie IV Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

Sz. T. U, W, Z, Ż.

Nareszcie wynaleziono sposób na żebraków

Bony jałmużnicze okazały się najlepszą bronią z żebractwem

W ubiegłym tygodniu „Hasło" donosiło o nowym systemie zwalczania żebractwa w Warszawie zapomocą bonów, wydawanym żebrakom zamiast pieniędzy.

Okazało się, że chociaż dopiero od paru dni w stolicy pojawiły się bony jałmużnicze, a już widać nadzwyczaj znamienne skutki ich rozpowszechniania

Na stacjach miejskich opieki społecznej przyłapano szereg ludzi, mających dostatnie utrzymanie, a „dorabiających" suto z żebraniny. Inni, mając fach w ręku, wcale o pracę nie starają się — bo dobre serca Warszawian nie skąpiły grosza na utrzymanie żebrzących leniuchów.

Osobyponad lat 70 otrzymują za pośrednictwem stacyj opieki miejsce w przytułkach. Prawdziwie ubodzy chorzy — zasiłki, obiady i pomoc lekarską — wzamian za przyniesione bony.

Front walki z żebraniną, zohydzającą ulicę, sklepy i lokale stolicy jest dobrze obstawiony przez wydział opieki społecznej magistratu.

W celu poparcia akcji wydany będzie apel do kupców i ogłaszane odpowiednie wezwania w kinach i przez radjo.

Dla cudzoziemców, którzy szczególnie skarżą się na natarczywość żebraków w Warszawie, wywieszone będą w hotelach zawiadomienia w obcych językach.

Wielkie miasta europejskie w Niemczech, Szwajcarji, Czechach, zarówno jak i małe mieściny tych krajów opanowały racjonalnie plagę żebractwa. Dzięki instytucji bonów niema oddawna żebraków w Poznaniu, a biedni i niedołężni mają los zapewniony przez opiekę miejską.

Czas, by to nastąpiło i w Łodzi, a zależy to tylko od solidarnego poparcia wszystkich obywateli, którzy zerwą z dawaniem jałmużny pieniężnej, a rozdawać będą żebrakom bony.

Umożliwić życie inwalidom!

Oto hasło Zarządu Legji Inwalidzkiej

W tym tygodniu odbyło się ogólne zebranie informacyjne Oddziału Legji Inwalidów Wojsk Polskich, przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 45, z udziałem wiceprezesa Głównego Zarządu z Warszawy Stanisława Pawluka, który w szczegółowym i obszernym referacie zapoznał zebranych z najbliższemi zadaniami Legji, podkreślając, że w pierwszym rzędzie Zarząd Główny poczynił jaknajenergiczniejsze starania u czynników miarodajnych w celu przyznania inwalidom emerytury, którąby dała możność lepszej egzystencji.

Po ożywionej dyskusji nad wygłoszonym referatem wiceprezesa Pawluka, zebrani jednogłośnie postanowili jaknajusilniej popierać Zarząd Główny Legji w jego dążeniach.

Na zakończenie uchwalono przesłać depeszę doktorowi T. Nittmanowi, prezesowi Głównego Zarządu Legji, wyrażając mu hołd za jego dotychczasową owocną pracę dla dobra spraw inwalidzkich.

Wielkie uroczystości w Piotrkowie

Ekshumacja zwłok powstańców z r. 1863

Uroczystość ekshumacji prochów powtańców 1863 roku w Piotrkowie odbędzie się w sobotę, dnia 20 b. m., w niedzielę zaś, jako w dniu umożliwiającym wzięcie udziału w uroczystości licznym rzeszom społeczeństwa, wyruszy pochód ze szczątkami poległych bohaterów na nowy cmentarz, gdzie prochy złożone w pięciu trumnach, spoczną pod pięknym pomnikiem.

W dniu onegdajszym wróciła z Łodzi specjalna delegacja w osobach ks. prałata Szabelskiego i prezesa Witanowskiego, którzy udali się do J. E. Ks. Biskupa-Sufragana Kazimierza Tomczaka, do ks. prałata Jasińskiego, wojewody Jaszczołta i generała korpusu Małachowskiego, prosząc o przybycie na uroczystość; wszyscy zaproszeni obiecali przybyć na tę podniosłą chwilę.

Ekshumowane będą prochy następujących powstańców: ks kan. Ignacego Mosińskiego, proboszcza parafji Dmenin, dowódcy oddziału — Błeszyńskiego - Malczewskiego; oficerów: Wład. Rudowskiego, Gromejki, Józefa Grekowicza, chorążych: Antoniego Udymowskiego, Frącewicza, Rząśniaka, Kakowskiego, ucznia Edwarda Staweckiego, włościanina Franciszka Bartłomiejczyka z Barkowic z pod Sulejowa).

Rehabilitacja b. starosty piotrkowskiego Fijałkowskiego

Epilog afery paszportowej w Sądzie apelacyjnym

Głośna przed rokiem w Piotrkowie sprawa rzekomych nadużyć paszportowych w Starostwie Piotrkowskiem znalazła swój epilog w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, na skutek wniesionej apelacji przez b. starostę p. Stanisława Fijałkowskiego i referenta p. Jana Manieckiego, od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Sąd Apelacyjny uchylił w całej osnowie wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie i pretensję Skarbu Państwa oddalił.

Referent Maniecki, który od 2-ch lat ma wstrzymaną połowę poborów służbowych, wobec uwalniającego wyroku Sądu Apelacyjnego, otrzyma zwrot całej wstrzymanej sumy i powołany zostanie ponownie do czynnej służby administracyjnej w jednem ze starostw w województwie łódzkiem.

W związku z wynikiem rozprawy apelacyjnej p Maniecki wezwany został do Min. Spraw Wewn. w Warszawie.

Tysiące biednych dzieci murzyńskich

czeka na pomoc ze strony naszej młodzieży

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że Polska posiada kilka misyj, które w dalekich krajach, w Azji i Afryce, pracują wytrwale i ciężko nad pozyskaniem nowych wyznawców Chrystusa. Misje te, złożone z księży-zakonników, nie korzystają z żadnych funduszów państwowych. Utrzymują się własną pracą i ofiarnością społeczeństwa.

Bardzo wielką i szczególną pomoc w tym wypadku oddają znaczki pocztowe, które zbierane w kraju i wysyłane następnie do poszczególnych misyj, dopomagają im do utrzymania parafij, do zakładania szkół, szpitali i t d.

W każdym domu znajdzie się pewna ilość znaczków pocztowych, znaczków, które zużyte już i zbędne, nie mogą przedstawiać dla ich właściciela żadnej wartości ani korzyści. Ale wysłane do dalekich krai, mogą zdziałać dużo dobrego.

Redakcja „Hasła" zajmuje się również zbieraniem znaczków, o przysyłanie których prosimy naszych czytelników, a przedewszystkiem młodzież.

Idea morza w Polsce znajduje coraz więcej zwolenników

Ze sprawozdań zarządu centralnego Ligi morskiej i rzecznej przygotowanych na walny zjazd delegatów, który odbędzie się w Katowicach dn. 20 i 21 b. m. widać, że idea morska w Polsce dojrzewa z każdym niemal miesiącem.

W roku 1926 Liga morska i rzeczna liczyła 42 oddziały, rok 1927 przyniósł nowych 30 oddziałów, a rok 1928 — 43 oddziały.

Ilość członków, których 2 lata temu Liga liczyła zaledwie 3.000, powiększyła się blisko sześciokrotnie, tak, że dziś liczba ta dochodzi do 19 i pół tysiąca.

Walny zjazd Ligi w Katowicach przyczyni się niewątpliwie do jeszcze szerszej propagandy polskiego morza i zjedna więcej okazałą liczbę członków Lidze.

Ekshumacja

Ekshumacja, odbywająca się w związku z przenoszeniem trumien do grobów rodzinnych lub murowanie grobu, następować może za zezwoleniem komisarjatu rządu. Zezwolenia takie wydaje się bez przeszkód. Zdarzają się jednak przypadki, że podmurówki pod pomniki dokonywane są bez zezwolenia, pomimo, że robotnicy dokopują się do pokrywy trumny. Otóż wszelkie obnażenie trumny traktowane jest jako ekshumacja; czynność taka dokonywana bez pozwolenia, pociąga za sobą karę.

Automaty pocztowe

Ministerjum Poczt i Telegrafów kupić ma wkrótce dla urzędów pocztowych w większych miastach nowe automaty dla obsługi publiczności.

Są to automaty, sprzedające znaczki pocztowe i przyjmujące przesyłki polecone.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Ciesząca się zasłużonem powodzeniem wystawa dzieł Wojciecha Kossaka zwinięta będzie dnia 23-go w środę, aby ustąpić miejsca po raz pierwszy w Łodzi wystawie sztuki zagranicznej.

W sobotę, dnia 27-go b. m. o godz. 5 i pół otwarcie reprezentacyjnej wystawy współczesnej sztuki belgijskiej urządzanej pod protektoratem ministra belgijskiego, posła, p. de Lescainle, wojewody Jaszczołta oraz prezydenta Br. Ziemięckiego. Niewątpliwie ostatnie dni wystawy Wojciecha Kossaka wyzyskane będą jeszcze przez tych, którzy nie mieli sposobności zapoznania się z tą interesującą wystawą.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet **i śmierci.**

Co usłyszymy dziś przez radjo

Program warszawski fala 1111.

PIĄTEK, 19 października.

12.00—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram.
15.20—15.45 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15.45—16.00 Nadprogram i komunikaty.
16.00—16.55 Muzyka płyt gramofonowych.
17.10—17.35 „Wspomnienia i refleksje karykaturzysty" (Odczyt III-ci).
17.35—18.00 Transmisja odczytu z Krakowa.
18.00—19.00 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa.
19.00—19.20. Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. „Nasze zdrowie i nasza czystość" (dział „Hygjena - Medycyna.
19.55—20.05 Sygnał czasu, komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
20.05—20.15 Nadprogram i komunikaty.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Oskara Frieda i Bronisława Gimpel (skrz.).
Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.).

ZE STOWARZYSZENIA POLSKICH KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚC.

Sekcja Odczytowa przy Stowarzyszeniu rozpoczęła swoją działalność i za przykładem lat ubiegłych organizuje szereg odczytów z dziedziny zagadnień, interesujących kupiectwo. Odczyty te odbywać się będą w Stowarzyszeniu co dwa tygodnie. Pierwszy odczyt pod tytułem

„Ujemny bilans handlowy"

wygłosi w sali Stowarzyszenia (Piotrkowska Nr. 113) w środę dn. 24 b. m. o godz. 8,15 wieczorem p. Dr. Erazm Samborski. Aktualność tematu w chwili obecnej powinna zainteresować kupiectwo nasze. Wejście dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin oraz wprowadzonych gości bezpłatne.



film

Kino-„Palace". Piotrkowska 108.

„SWENGALI".

Paweł Wegener, to artysta o światowej sławie, mistrz maski, tragik wielki i nieporównany. To też filmy, w których ten tytan ekranu gra główne role, mają ustaloną opinję szlagierów, budzących ogólny zachwyt i podziw.

„Svengali", to potężny poemat duszy dziewczęcej, szamocącej się w sidłach hypnotyzera, to perła kinematografiki i szczyt gry aktorskiej.

Paweł Wegener, jako wirtuoz - pianista Swengali, stworzył potężną kreację hypnotyzera, gwałcącego młodą duszę dziewczęcą, stworzył niesamowitą maskę, przez którą w ciągu całej akcji przewija się gama najróżniejszych uczuć, od miłości do brutalnej siły i nienawiści.

Partnerka jego, urocza, wiośniana Anita Dorris jako Trilby, dała również niezapomnianą sylwetkę młodej, niedoświadczonej dziewczyny, która potrafi kochać słodko i radośnie.

Orkiestra pod dyrekcją p. Sandomierskie go — bez zarzutu.

Dyrekcja „Palace" spełnia swą obietnicę daną publiczności przed otwarciem tego przybytku X Muzy i daje nam obrazy tak świetne pod względem treści, formy i wystawy, że zgóry zapewnia dla nich długotrwałe powodzenie.

Kino „Capitol".

„CZŁOWIEK BEZ SUMIENIA".

Bernard Goetzke, ten wielki mistrz maski zademonstrował nam grę, dawno już niewidzianą u nas w filmie pod tyt. „Człowiek bez sumienia". Po dłuższej na naszych ekranach nieobecności ujrzeliśmy znowu to jakby ze spiżu wykute oblicze. Mieliśmy sposobność oglądać tego artystę w rozlicznych rolach od pamiętnego fakira w „Grobowcu Indyjskim" aż po dzień dzisiejszy i można rzec śmiało, iż idywidualność maski tego aktora potrafiła stworzyć w każdej z jego kreacyj odrębną postać pozostającą na długo w pamięci widza.

Treść filmu „Człowiek bez sumienia" jest wspaniałą kanwą, na której Goetzke wysnuwa swój talent, trzymając widza w ciągłem napięciu od początku akcji do końca, zdjęcia dobre pod względem technicznym oraz ilustracja muzyczna bez zarzutu, tworzą całość nieprzeciętną.

Kino „Mimoza"

TAŃCZĄCY WIEDEŃ.

Hrabianka Pepi Zirska jest córką głośnej śpiewaczki wiedeńskiej. Rodzice jej umarli, mieszka u ludzi biednych. Obok ich domu wznosi się stary pałac Gonzagów, rodziny blisko spokrewnionej z hr. Zirskimi.

Ostani z rodu Gonzagów mieszka w Ameryce, dokąd udał się w swoim czasie i dzięki ciężką pracą dorobił się wielkiego majątku. Syn jego Johnny przyjeżdża do Wiednia, aby z rąk obcych wykupić starą rodzinną posiadłość. Stary Gonzaga pełen nienawiści ku rodzinie Zirskich, zabrania synowi utrzymywania z nimi stosunków, lecz tymczasem Pepi i Johnny poznają się i wkrótce łączy ich nić serdecznej przyjaźni. Pewnego dnia odwiedzają młodzi teatrzyk na Praterze, w którym występowała matka Pepi i gdzie po raz pierwszy poznała ona przyszłego małżonka. Teatrzyk ten chyli się ku upadkowi. Właściciel teatrzyku poznaje córkę ulubienicy Wiednia i prosi ją, aby zechciała choć raz wystąpić na scenie, na której jej matka odnosiła tak wielkie sukcesy. Tymczasem ojciec Johnny'ego dowiaduje się o tem, że przebywa on w towarzystwie znienawidzonej krewnej.

Przyjeżdża do Wiednia i wszelkiemi sposobami stara się młodych rozłączyć. Wykupuje on wszystkie bilety na przedstawienie z udziałem Pepi j, gdy ta ukazuje się na scenie, widzi pustą widownię. Wobec pustej widowni niezrażona, tańczy swój numer. Wtem z za gałęzi sąsiednich drzew rozlega ją się głośne brawa...

Ostatecznie, młodzi pobierają się za zgodą ojca i wyjeżdżają do Ameryki, aby tam zamieszkać.

Łodzianin ofiarą wypadku
w Tomaszowie
Przyczyną katastrofy było pęknięcie opony

W dniu wczorajszym wydarzył się w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Karpiej, tragiczny wypadek samochodowy, którego ofiarą padł podchorąży Tadeusz Mirtenbaum, syn znanego kupca łódzkiego.

Tadeusz Mirtenbaum jechał samochodem szkoły Podchorążych w towarzystwie jakiejś pani, która siedziała przy kierownicy.

W pewnej chwili z hukiem pękła jedna z przednich opon samochodu, który przechylił się gwałtownie.

Tadeusz Mirtenbaum wyrzucony został na bruk, wskutek czego odniósł ciężkie uszkodzenie ciała i w stanie budzącym poważne obawy przewiozono go do szpitala.

Świt dzień i noc
w kronice policji i pogotowia

ZASŁABNIĘCIE Z GŁODU.

Przy zagajniku na Polesiu Konstantynowskiem przechodnie znaleźli wczoraj jakąś kobietę w stanie nieprzytomnym, leżącą na ziemi. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził omdlenie z głodu i przewiózł nieszczęśliwą do zborni miejskiej. Nazwiska jej ustalić narazie nie zdołano, ponieważ z powodu zbyt wielkiego osłabienia nie może udzielić odpowiedzi na zadawane jej pytania.

ZATRUCIE GAZEM.

W mieszkaniu p. Rosenblum przy ulicy Andrzeja Nr. 29 służąca, Karolina Kochajzen, przed udaniem się na spoczynek nie zakręciła kurka lampy gazowej, wobec czego uległa zatruciu gazem świetlnym. Nieprzytomną znaleźli rano na łóżku—chlebodawcy. Zawezwane pogotowie Kasy Chorych po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala w Radogoszczu.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Wdniu wczorajszym do lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Piotrkowskiej 104 zgłosiła się jakaś kobieta z prośbą o wsparcie. W poczekalni wydobyła nagle buteleczkę z jodyną i wychyliła jej zawartość, poczem z jękiem upadła na ziemię.

Jak się okazało, była to Helena Bednarek,

* * *

Do domu noclegowego przy ul. Cmentarnej Nr. 50 zgłosiła się wczoraj na nocleg zamieszkała przy ul. Kielma 23. młoda dziewczyna, 17-letnia Cecylja Sztopak, bezdomna. W nocy dziewczyna popełniła zamach samobójczy przez napicie się sublimatu.

POD KOŁAMI AUTOBUSU.

Pod koła autobusu przed domem przy ul. Zgierskiej Nr. 4 dostał się przechodzący przez jezdnię Calel Goldberg, zamieszkały przy ulicy Głuchej Nr. 4. Do ofiary komunikacji autobusowej zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Goldberga do domu.

16-LETNIA MATKA.

W bramie domu Nr. 2 przy ulicy Narutowicza dostała bólów porodowych 16-letnia Aleksandra Dobosz, zamieszkała przy ul. Sereckiego 9 i powiła dziecię płci męskiej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego prze wiózł zbyt młodą matkę wraz z dzieckiem do kliniki położniczej przy ul Narutowicza.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W dniu wczorajszym 28-letni inżynier p. Szymon Gostyński, zamieszkały przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr. 23, idąc ulicą Piotrkowską, przed domem Nr. 55, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu prawej ręki. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu p. Gostyńskiemu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

HASŁO SPORTOWE
Wielkie święto sportu
podczas Powszechnej Wystawy Krajowej

Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej 1929 roku odbędzie się w Poznaniu cały szereg międzynarodowych i krajowych zawodów sportowych. W związku z tem powstał w Poznaniu Komitet Organizacyjny, którego prezydjum stanowią pp.: gen. brygady St. Sochaczewski—przewodniczący, radca Stürmer—wiceprzewodniczący, ppułk. dr. Osmólski — dyrektor P. K. W., dział wychowania fizycznego, sportu i higieny, por. M. Kaseja, sekretarz.

Dotychczas już zgłoszono następujące zawody i zloty:

Wiosenne święto wychowania fizycznego od 19—20.5. 1929 org. Miejski Komitet wychowania fizycznego.

Zawody Hockey'a na trawie 28.5 i 16.6 org. Związek Hockey'a.

Międzynarodowy turniej szablowy i mistrzostwo pań od 28.5—2.6. 1929 org. Związek Szermierzy.

Marsz Września — Poznań od 1—2.6 1929 r. org. Związek Strzelecki.

Mistrzostwa Okręg Motocyklistów 9.6 1929 r. org. Związek Motocyklistow.

Międzynarodowe Zawody 11.8. 1929. Zawody balonów wolnych — 22.6. 1929, org. Aeroklub Polski.

Międzynarodowe konkursy hippiczne od 20—28.6. 1929, org. Wlkp. Klub jazdy konnej.

Zlot i zawody sokole 27.6—1.7. 1929, org. „Sokół".

Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne od 5—7.7, org. Związek Lekko-atletyczny.

Zlot Związku Harcerstwa Polskiego od 7—10.7. 1929.

Turniej Polo od 15—21.7. 1929, org. Wielkopolski Klub jazdy konnej.

Regaty wioślarskie od 18.7 i 25.8. 1929, org. Związek Wioślarski.

Międzynarodowe zawody bokserskie — od 7—8.9, org. Związek Bokserski.

Mistrzostwa lekko-atletyczne Polski od 7—8.9, org. Związek Lekko-atletyczny.

Prócz tego zapowiedziane są bez podania terminów ścisłych narodowe zawody: strzeleckie, łucznicze, pływackie, automobilowe, wojskowe, tennisowe, Y. M. C. A. i Związku Strzeleckiego. Wyścigi konne odbędą się na wiosnę od 15.5 do 19.6 i w jesieni od 4.9 do 1.10. 1929.

Los Angelos—rajem dla sportowców
Zawodnicy biorący udział w X-ej Olimpjadzie będą wolni od wszelkich opłat

X-ta Olimpjada jest jeszcze tak daleko od nas. Dzieli nas od niej przeciąg 4 lat, dzieli również przestrzeń 19.000 klm., odbędzie się bowiem w Los Angelos (Ameryka Północna).

Wybór tego miejsca, tak odległego od Europy, która dostarcza przecież na igrzyska główne masy zawodników, jest jednak bardzo szczęśliwy. Los Angelos bowiem stwarza dla Igrzysk warunki wprost idealne. Przedewszystkiem klimat. Łagodne, morskie powietrze, wieczna zieloność, deszcz należy do rzadkości. Warunki wprost wymarzone dla zawodów nadzwyczajnych.

Urządzenia techniczne wspaniałe. Wielki stadjon z trybunami na 135.000 ludzi. Świetna bieżnia, pływalnia, tor regatowy, hippiczny. A przedewszystkiem ogromne udogodnienia finansowe.

Los Angelos obchodzi w roku 1932 rocznicę swego założenia. Zaszczycony urządzeniem Olimpjady, ma zamiar ponieść znaczne koszta, celem doprowadzenia jej do skutku w rozmiarach imponujących. Już teraz buduje się wielkie hotele na dziesiątki tysięcy łóżek. Już teraz zbiera się pieniądze. Wszyscy zawodnicy otrzymają darmo przejazd, a nawet utrzymanie. W niemałym stopniu ułatwi zdobycie tych olbrzymich sum pobliskie Hollywood, które ma zamiar stworzyć z Igrzysk imponujący film.

Jednem słowem Olimpjada roku 1932 jest przygotowana z iście amerykańskim rozmachem.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Przedstawienie dla najmłodszej dziatwy.

W niedzielę o godz. 12 w poł. po raz ostatni piękna, efektownie wystawiona bajeczka dla najmłodszej dziatwy „Zaklęta Żaba i Jaś chwat".

Ceny najniższe.

„Dzieje grzechu"

dane będą dziś, piątek, wieczorem oraz w dalszym ciągu raz jeszcze w niedzielę o godz. 3 i pół po południu.

Ceny popularne.

„Księżniczka Turandot"

ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem jutro, t. j. w sobotę o godz. 3 i pół po południu. Ceny najniższe.

„Proces Marji Dugan"

dany będzie jutro, t. j. w sobotę wieczorem oraz w niedzielę wieczorem.

„Danton" Romain - Rollanda.

Pod kierunkiem reżysera Konstantego Tatarkiewicza odbywają się codziennie pełne próby sceniczne z najbliższej premjery Teatru Miejskiego, którą będzie wspaniały dramat rewolucyjny Romain-Rollanda „Danton". Rolę tytułową odtworzy K. Kijowski.

TEATR KAMERALNY

Wznowienie „Powrotu do grzechu".

W najbliższą niedzielę o godz. 5 po południu wznowiona będzie w Teatrze Kameralnym świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Zniczem w popisowej roli fotografa małomiasteczkowego.

Ceny zniżone.

„Simona"

grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro, w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek.

Dziś oraz w poniedziałek i wtorek ceny zniżone.

W próbach „Mistrz" Bahr'a — dla występów K. Adwentowicza.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Głośna i wielce ciekawa sztuka G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf", która pierwszemi przedstawieniami zdobyła sobie wielki rozgłos i zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta, graną będzie w dalszym ciągu codziennie. Dziś jedno przedstawienie o godz. 8.30 wiecz., w sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia o godz. 4.30 po południu i 8.30 wieczorem.

Bilety sprzedają kasy teatru przy ulicy Ogrodowej 18 od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4 od godz. 12-ej w poł. do 7 wieczorem.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Jutro premjera znakomitej krotochwili z życia teatru prowincjonalnego „Porwanie Sabinek". Arcykomiczna akcja pobudza do nieustannego śmiechu dając zapomnienie o troskach codziennych. Reżyserja spoczywa w rękach p. Mieczyńskiego. Role główne grają pp. Brzozowska, Hakowska, Szczęsna, Trembińska; pp. Mieczyński, Miller, Madaliński, Moranowicz, Gałęcki i inni.

„Porwanie Sabinek" grane będzie również w niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem. Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. do nabycia na miejscu.

Grand-Kino.

„CÓRKA SZEIKA".

Obraz, wyświetlany obecnie w Grand-Kinie pod tyt. „Córka Szeika" jest jednym z licznie produkowanych filmów, mających jako tło malownicze krainy Wschodu, lecz bezsprzecznie przewyższa wszystkie na ten temat.

Scenarjusz zdaje się być napisanym dla Bebe Daniels, która czaruje i olśniewa swoją urodą i wdziękiem jako córka szeika, fechtuje się niczem mistrz szermierki, skacze jak olimpijczyk i porywa do haremu pięknego oficera francuskiego, który z zapałem godnym lepszej sprawy nie daje się uwieść przez piękną kusicielkę.

Akcja toczy się błyskawicznie na tle cudownych zdjęć pustyni, obfituje w cały szereg emocjonujących momentów walk Francuzów ze zbuntowanemi Arabami.

Bardzo dobrą kreację dał Richard Arlen w roli pełnego męskości kapitana wojsk francuskich.

Całość ze wszech miar godna widzenia.

„Kupujcie tylko towary krajowe"

Obuwie czechosłowackie zalewa Polskę i Rumunję

Konkurencja obuwia czeskosłowackiego na rynku polskim daje się odczuwać coraz dotkliwiej naszej rodzimej produkcji.

W roku 1926 import czeskosłowacki do Polski wynosił 49,9 milj. koron czeskich, w roku 1927 osiągnął cyfrę 67,3 milj. koron czeskich, zaś w 1-ym kwartale r. b. import ten doszedł do 31,9 milj. koron czeskich, podczas gdy w tym samym okresie czasu roku poprzedniego eksport czeskosłowackiego obuwia wynosił zaledwie 11,7 milj. koron czeskich. To też produkcja krajowa podejmuje kroki, zmierzające do zmniejszenia importu czeskosłowackiego. Jednym z tych środków ma być zawiązanie konwencji krajowych fabryk obuwia. Lecz nietylko Polska zalewana jest obuwiem czeskiem, podobna sytuacja wytworzyła się również w Rumunji.

W ostatnich czasach prasa rumuńska podjęła ostrą kampanję przeciw znanemu fabrykantowi czeskosłowackiemu obuwia mechanicznego, Bata, żądając, w imię uratowania przemysłu obuwianego krajowego, zamknięcia granicy rumuńskiej dla wspomnianej firmy czeskiej. Kampanja prasowa jest podobno wydatnie popierana przez Związek Przemysłowców rumuńskich. Sytuacja przedstawia się następująco: Przed rokiem jeszcze Bato nie miał w Rumunji swoich składów. Wyroby Baty nie miały zbytu w Rumunji ze względu na wysokie cło, obciążające towary średniej wartości, importowane z zagranicy. Importował więc Bato tylko luksusowe gatunki obuwia, które ze względu na wysokie ceny rozchodziły się w małej ilości. Te warunki pozwalały rumuńskim fabrykom obuwia, produkującym wyroby średniej jakości, utrzymywać ceny na dość wysokim poziomie bez obawy konkurencji.

W roku bieżącym założył atoli Bata w Bukareszcie generalne przedstawicielstwo swej fabryki i rozpoczął energiczną kampanję reklamową. Zbyt obuwia czeskosłowackiego zwiększył się olbrzymio, ponieważ Bata, chcąc zdobyć rynek, ustalił ceny o 50 procent niższe od cen obuwia rumuńskiego. W celu zahamowania zalewu Rumunji przez obuwie zagraniczne podniesiono cło na nie tak, iż wynosiło 450 lei od 1 klg. obuwia, wyrobionego ze skór, wyprawianych chemicznie. Zaznaczyć należy, iż cło wynosiło poprzednio tylko 180 lei od 1 klg., czyli, że zwyżka nosiła charakter prohibicyjny.

Bata zaapelował wówczas do rumuńskiego ministerstwa finansów, które przyznało mu rację, poleciło stosować cło dawniejsze i zwrócić mu nadpłaty celne.

Ten krok rządu został bardzo ostro skrytykowany przez przemysłowców i prasę rumuńską, którzy pomawiali Batę o dumping w celu zrujnowania rumuńskiego przemysłu obuwianego. W chwili obecnej sprawa podwyżki ponownej cła na obuwie importowane znajduje się znowu w ministerstwie finansów na stole obrad, albowiem Związek przemysłowców rumuńskich grozi zamknięciem fabryk obuwia w razie pozostawienia konkurentowi czeskosłowackiemu swobody w imporcie swych wyrobów.

P.

Rzemieślnicy w Warszawie

Do 1-go b. m. wydział przemysłowy magistratu zarejestrował 11.168 rzemieślników, samodzielnie prowadzących warsztaty.

W grupie budowlanej (malarstwo, kamieniarstwo i t. p.) naliczono 518 takich rzemieślników, w grupie drzewnej (bednarstwo, koszykarstwo, ciesielstwo) — 1.432, włókienniczej (krawiectwo, kuśnierstwo, capicerstwo) — 3.087, metalowej (blacharstwo, ślusarstwo, kowalstwo) — 1.807, spożywczej (cukiernictwo, piekarstwo) — 967, skórzarej (szewstwo, garbarstwo, siodlarstwo) — 2.467, usług osobistych (fryzjerstwo, perukarstwo) — 890.

Najwięcej zarejestrowano krawców (2.095), następnie szewców (1.635), stolarzy (1.077), fryzjerów (806), ślusarzy (414).

Rejestracja rzemieślników trwa w dalszym ciągu i liczba jej teraz liczby przeszło 13.000. Obecny podział nie jest jeszcze ostateczny.

Robotnicy sezonowi

Urząd emigracyjny przystąpił do zorganizowania reemigracji z Niemiec sezonowych robotników rolnych. Czyni się starania o wprowadzenie dogodnych połączeń kolejowych. z których mogliby korzystać powracający robotnicy.

Opieka na granicy powierzona jest polskiemu Tow. emigracyjnemu.

Z ŻYCIA STANU ŚREDNIEGO

w Skierniewicach

(Korespondencja własna „Hasła")

Skierniewice, w październiku.

Dnia 14 października r. b. odbyło się w Skierniewicach w sali Sejmiku Powiatowego Ogólne Zebranie rzemieślników pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Rzemieślniczego p. K. Pajączkowskiego. Na zebraniu p. L. Bomert wygłosił dłuższy referat o rejestracji, wyborach do Izb Rzemieślniczych, sprawach gospodarczych i podatkowych. Referent podkreślił wielkie znaczenie, jakie dla przyszłości rzemiosła ma stworzenie Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izb Rzemieślniczych, który przyczyni się niewątpliwie do pomyślnego zakończenia akcji konsolidacyjnej wśród rzemiosła polskiego. Po dłuższej wyczerpującej dyskusji postanowili zebrani zatwierdzić istniejący już miejscowy Komitet Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izb Rzemieślniczych, który powstał z inicjatywy prezesa miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego p. J. Ptaszyńskiego.

W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich cechów, z p. J. Ptaszyńskim na czele.

Ze względu na zbliżający się dzień święta **Dziesięciolecia Niepodległości**, zebrani postanowili zgodnie z **inicjatywą Rady Zjednoczenia Stanu Średniego uczcić w tym dniu pamięć wielkiego bohatera narodowego rzemieślnika-żołnierza Jana Kilińskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej na ratuszu.**

Zebrani zadecydowali, iż sprawą uczczenia pamięci J. Kilińskiego winien się zająć Komitet Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izb Rzemieślniczych. Jednocześnie postanowiono przystąpić do propagowania hasła popierania produkcji krajowej, i wywalczenia niezależności gospodarczej przez urządzenie szeregu odczytów i zebrań.

Wiele uwagi poświęcili zebrani sprawie szkół zawodowych i kursów dokształcających, uznając w całej rozciągłości konieczność rozbudowy naszego szkolnictwa zawodowego. Zaznaczyć należy, iż dzięki staraniom miejscowych działaczów rzemieślniczych, powstał w Skierniewicach kurs dokształcający dla majstrów i wykwalifikowanych czeladników, na którym wykładać będą fachowcy-nauczyciele miejscowej szkoły handlowej, jednocześnie jednak podkreślić trzeba z ubolewaniem, iż rzemiosło nie docenia należycie znaczenia tego kursu.

Z przebiegu zebrania można by wnosić, iż rzemiosło skierniewickie docenia należycie znaczenie zgodnej i jednolitej działalności, niestety jednak jest jeszcze zbyt mało wyrobionem organizacyjnie, aby się oprzeć zwycięsko demagogji i wiecowemu warcholstwu. W kierunku właśnie należytego uświadomienia mas rzemieślniczych zmierza wytężona działalność Zjednoczonego Stanu Średniego, którą kieruje na terenie Skierniewic prezes Koła p. J. Ptaszyński, niezwykle energiczny i czynny działacz społeczny. Zarząd Koła, złożony z ludzi bezwzględnie oddanych sprawie podniesienia mieszczaństwa polskiego, postanowił ostatnio przystąpić do wzmożonej akcji organizacyjnej i rozszerzyć swoją działalność na terenie całego powiatu skierniewickiego. Jednocześnie Zarząd, zdający sobie sprawę z ważności należytego rozwoju życia organizacyjnego, postanowił wprowadzić w życie odnośne postanowienie statutu Zjednoczenia Stanu Średniego i przesyłać Radzie należną jej część składek członkowskich, za odpowiednie zorganizowanie sekretarjatu generalnego i kadr instruktorskich. Cała ta działalność Koła Zjednoczenia Stanu Średniego w Skierniewicach świadczy dobitnie, iż stoi on na wysokości zadania i zdecydowanie zmierza do podniesienia moralnego i materjalnego polskiego mieszczaństwa.

Rzemiosło lubelskie organizuje wielki zjazd rzemieślników całego województwa

Dnia 15-go października r. b. odbyło się w Lublinie ogólne zebranie rzemiosła polskiego, na którem przewodniczył prezes miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego.

Na zebraniu wygłoszone zostały referaty: Rejestracja, szkolnictwo zawodowe i dokształcające — wojewódzki instruktor przemysłowy p. Pukasiewicz oraz znaczenie Komitetów Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izb Rzemieślniczych oraz wyniki rejestracji na terenie województwa lubelskiego— instruktor Kół Prowincjonalnych p. St. Wojski.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednogłośnie zwołać Zjazd Rzemiosła wojew. Lubelskiego na dzień 25 listopada r. b. do Lublina.

Nie ulega wątpliwości, iż Zjazd ten stanie się, dzięki energicznej akcji przygotowawczej, wielką manifestacją całego rzemiosła i będzie ważnym etapem na drodze do konsolidacji zjednoczenia i rozwoju rękodzieła polskiego w wojew. Lubelskiem.

Sprawa budowy pomnika Jana Kilińskiego

w Warszawie

wkroczyła nareszcie na realne tory

Po długich pertraktacjach i staraniach ze strony organizacyj rzemieślniczych z Radą Zjednoczenia Stanu Średniego na czele, zdecydowała wreszcie Komisja do spraw ogólnych iż pomnik Jana Kilińskiego stanąć winien na rynku Starego Miasta, a więc w miejscu najodpowiedniejszem. Tak więc załatwiona została pomyślnie sprawa, ciągnąca się od całego szeregu lat, poruszana przez wszystkie organizacje stanu średniego i obecnie spodziewać się należy, iż czynniki odpowiednie rozpoczną budowę pomnika już w najbliższym czasie.

Godnym podkreślenia jest fakt zainteresowania się rzemiosła prowincjonalnego sprawą pomnika. Całkowitą przysługę tego przypisać należy Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego, która w szeregu odezw, na zebraniach i Zjazdach poruszała sprawę uczczenia pamięci Jana Kilińskiego i wskazywała na konieczność współdziałania rzemiosła prowincjonalnego z warszawskiem przy realizowaniu tej sprawy.

Wynikiem tej działalności propagandowej jest rozpoczęcie w całym szeregu Kół prowincjonalnych Zjednoczenia Stanu Średniego zbierania ofiar które następnie zostaną za pośrednictwem Rady Naczelnej przekazane Komitetowi budowy pomnika. Obywatelskie stanowisko rzemiosła prowincjonalnego winno niewątpliwie wpłynąć na rzemiosło warszawskie i skłonić je do wydatnego poparcia materjalnego Komitetu, celem szybkiej realizacji projektu uczczenia Jana Kilińskiego, przez wystawienie mu pomnika na rynku Starego Miasta.

Stan zatrudnienia w Polsce poprawił się

W październiku nastąpiło podwyższenie płac w niektórych gałęziach przemysłu

Na rynku pracy w ciągu września r. b. zaznaczyła się znaczniejsza poprawa. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się w ciągu tego miesiąca o blisko 10 procent w stosunku do stanu z dnia 30 sierpnia.

W dniu 6 października zarejestrowanych było na terenie całej Polski 80.576 bezrobotnych, na terenie wojew. Śląskiego 23.413 bezrobotnych. W tym samym okresie roku ubiegłego P.U.P.P. notowały na terenie Polski (bez wojew. Śląskiego) 117.422 bezrobotnych, czyli przeszło o 45 proc. więcej, niż obecnie.

Wśród zatargów o podwyżkę płac należy wymienić przedewszystkiem akcję podwyżkową włókienników łódzkich, która doprowadziła do strajku i dotychczas jest nierozstrzygnięta. Strajkują również robotnicy w fabrykach mebli giętych, żądając 25 procent podwyżki. W fabrykach obuwia mechanicznego w Warszawie przyznano robotnikom przemysłu skórzanego 7 procent podwyżki. Orzeczeniem komisja arbitrażowo-pojednawczej podniesiono pensje urzędników w wielkim przemyśle górnośląskim o 6 i pół proc. Płacę pracowników graficznych w Poznaniu podwyższono o 5 proc., zarobki zaś robotników w przemyśle naftowym, wobec wzrostu drożyzny podniesiono o 2,73 proc.

Sytuacja eksportowa

na rynku drzewnym pogarsza się

Sytuacja eksportowa z każdym dniem się pogarsza. Kupiec niemiecki stawia coraz cięższe warunki, zarówno co do ceny, jak też odnośnie uregulowania należności. Ceny ofiarowane przez zagranicznych kontrahentów są tak niskie, że absolutnie nie odpowiadają kalkulacji dostawcy, który kupował surowiec po cenach wygórowanych.

W ostatnich dwóch miesiącach z ważniejszych sortymentów zmniejszył się wywóz kłód sosnowych jodłowych i świerkowych, oraz dębowych. W drewnie tartem spadek wykazuje wywóz bali jodłowych i świerkowych oraz desek sosnowych, jodłowych i świerkowych. Natomiast wzrósł nieco wywóz desek sosnowych a w większym stopniu bali i desek dębowych. Wywóz papierówki rośnie w dalszym ciągu z zatrważającą szybkością. Zmniejszył się wywóz kopalniaków, oraz podkładów.

Ceny krajowe są prawie o 25 proc. wyższe od cen, ofiarowywanych przez kupców zagranicznych, to też dlatego większe firmy skierowały orjentację handlową na rynek wewnętrzny.

W miejscowych kołach tartaczników panuje dobrze zrozumiała depresja, gdyż pomijając, że chwila bieżąca nie przedstawia się nader korzystnie — widoki na przyszłość wcale nie wróżą polepszenia. Zaznaczyć należy, iż np. w Poznańskiem ilość zakładów jest niewspółmiernie wielką w stosunku do normalnych potrzeb miejscowej ludności. Według sprawozdania Komisji Ankietowej łączna ilość tartaków w Wielkopolsce określa się na 235, Kraków, zdaniem tejże Komisji, wynosi 404. Jest to największa ilość nadmiaru ze wszystkich województw kraju.

Mówiąc o lokalnem spożyciu drewna, warto podkreślić, że wyłączny konsument produkcji tartacznej — przemysł budowlany, zgłasza w niektórych województwach, jak w Poznańskiem, Pomorskiem i Śląskiem, względnie niezłe zapotrzebowanie. Najbardziej intensywnie rozbudowuje się gmina poznańska, gdzie stawia się nowe budowle i uskutecznia się liczne remonty domów.

W tym względzie jednak **główną rolę odgrywa akcja budowlana na terenach P.W.K., bowiem** *istotnie ilość zużywanego* **drewna przez budownictwo Wystawy znacznie przewyższa konsumcję w innych ośrodkach miejskich kraju.**

Pozatem wypada nadmienić o stosunkowo niezłym rozwoju budownictwa po wsiach. W tym roku ziemiaństwo buduje znacznie więcej, niż przed kilku laty, a nawet w porównaniu z ubiegłym rokiem — stawia się budynki gospodarskie i domy mieszkalne. W jakim stopniu miejscowy rynek rozszerzył granice pojemności najlepiej dowodzi fakt, że faktyczne rozmiary spożycia drewna na ziemiach zachodnich Polski, przekroczyły w bieżącym sezonie o całe 60 proc. przewidywane przez większe firmy spożycie materjałów drzewnych na cele budowlane.

Trzeba sobie jednak uprzytomnić, że z chwilą, kiedy budownictwo na terenach P. W. K. dobiegnie końca, kiedy Poznań, przynajmniej na pewien czas, zredukuje program budowlany i wreszcie kiedy rolnictwo ograniczy budownictwo w swym zakresie, z czem bezwarunkowo należy się liczyć, również i na rynkach drzewnych Zachodniej Polski zapanuje martwota.

GIEŁDY

Warszawa, 18 października.

Waluty.

Dolary Stanów Zjedn. 8.88¼ (sprzedaż 8.90¼, kupno 8.86¼).

Dewizy.

Londyn 43.24½. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.83. Praga 26.42. Szwajcarja 171.61. Włochy 46.72.

Akcje.

Bank Dyskontowy 134.50; B. Handlowy 120.00; B. Małopolski 27.00; B. Polski 176.75; B. Zachodni 32.50; Elektr. dąbrow. 88.00; Siła i Światło 131.00; Gosławice 53.00; Warszawskie Tow. fabr. cukru 54.00; Węgiel 101.50; Cegielski 44.00; Lilpop 38.00; Modrzejów 37.00; Norblin 220.00; Ostrowieckie serja B 115.00; Starachowice 47.50; Zieleniewski 140.00; Zawiercie 21.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Żyto 35.50 — 36.00
Pszenica 44.00 — 45.00
Jęczmień brow. 36.00 — 37.00
Jęczmień na kaszę 33.50 — 34.00
Owies jednolity 35.50 — 36.00
Otręby żytnie 25.00 — 26.00
Otręby pszenne 26.00 — 27.00
Mąka pszenna 4-0 A. 78.00 — 80.00
Mąka pszenna 4-0 (65-proc.) 68.00—70.00
Mąka żytnia 70 proc. — 65. proc. 49.00 — 50.00.

Amerykański pogrzeb bandyty

Srebrna trumna i honory wojskowe

Pisaliśmy już kilkakrotnie o walkach bandytów i przemytników alkoholowych w Chicago.

Ostatnio w Brooklinie zastrzelony został na ulicy jeden z najgłośniejszych bandytów, kontrabandzistów i właścicieli szulerni, Włoch, Abbattermarco. Zabójstwa dokonała banda konkurencyjna w biały dzień.

Przyjaciele i zwolennicy Abbattemarca urządzili mu wspaniały pogrzeb. Zwłoki bandyty spoczywały w szczerosrebrnej trumnie. Za karawanem jechało 15 samochodów ciężarowych, naładowanych wieńcami. Ponieważ Abbattermarco był sierżantem armji amerykańskiej w czasie wojny światowej nad grobem oddano mu honory wojskowe.

Najtrudniejszy język na świecie

Najtrudniejszym językiem na świecie jest język pewnego szczepu Indjan, którzy dotychczas jeszcze — odseparowani są niemal zupełnie od wpływów kultury, pędząc żywot śród najdzikszych gór Kordyljerów. Pewnemu misjonarzowi udało się dotrzeć do niedostępnych górskich pustkowi, gdzie znajdowały się „wigwamy“ indyjskie. Podczas dłuższego czasu, który spędził śród dzikich, zbadał on sposób ich życia oraz ich mowę. Jest ona niewątpliwie najtrudniejszą w świecie. „Masło“ w tym języku znaczy: „Waitklanamankupingninikik pithmuk“. Cierpnie skóra, kiedy pomyśli się o konieczności wymówienia takiego tasiemca. Dosłownie „tłuszcz, który płynie z wymion poczciwej krowy“.

Ale szczytem wszystkiego, jest rachunek w tym języku: „osiemnaście“, to w mowie tego szczepu: „Szogemek — wak — mamakeminik antbanthlamanakapura“. Dosłownie znaczy to: Policz wszystkie twoje palce u rąk, dodaj do tego wszystkie palce jednej nogi oraz trzy drugiej“. O nieba, strzeżcie tych biednych ludzi od inflacji! Czerwonoskóry potomkowie wielkich i bohaterskich wodzów powarjowaliby z trudu, zanimby swoje mienie obliczyli. Nie ulega wątpliwości, że wówczas obliczenie dla ceny jednego jajka, nie starczyłoby im do rachunku nietylko ich własnych rąk i nóg, ale nawet i rąk i nóg ich krewnych z najdalszych linji.

Minister murarzem

Angielski minister finansów Winston Churchill został członkiem cechu budowniczych. O przyjęcie go do cechu postarał się burmistrz miasta Battersea, który był razem sekretarzem jednego z oddziałów tego cechu. Przeczytał on w jednym z dzienników, że Churchill pracował jako robotnik przy budowie domku w Kent. Minister finansów pracował po kilka godzin w dniu w czasie swego urlopu pod okiem starego majstra murarskiego i jak twierdzi majster, robota jego była bez zarzutu.

Churchill został jako murarz przyjęty do cechu.

Burmistrz z Battersea, przesyłając ministrowi dokument przyjęcia, napisał między innemi: „Zbyteczną rzeczą byłoby powtarzać, że o pańskiej pracy mam bardzo dobre informacje. Wiem, że pan jeszcze nie jest kwalifikowanym murarzem, ale wierzę, że z biegiem czasu będzie pan nim. Nie spodziewamy się jednak tego, że pan wiele czasu na swoje wykształcenie w zawodzie poświęci, a to ze względu na pańskie stanowisko, które pan piastuje w rządzie“.

Peter Oldield

Przedruk wzbroniony

33)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

Pierwsze drzwi otworzyły się cicho i łatwo. Mieszczący się za niemi pokój był sypialnią mężczyzny. Ściany naokoło upstrzone były pocztówkami, wystawiającemi wątpliwe świadectwo estetycznemu i moralnemu smakowi lokatora. Lavington zakonkludował, że musiała to być sypialnia gospodarza. Monogramy na koszulach frakowych, ułożonych w szufladach, potwierdziły jego przypuszczenie.

Dalsze wszakże poszukiwania nie dostarczyły mu żadnych pożytecznych wskazówek. Mógł tu mieszkać równie dobrze pierwszy lepszy kelner, rzemieślnik, lub niższego rzędu kancelista. Jakiekolwiek tajemnice kryły się w głowie Julesa, tutaj się one nie objawiały.

Drugi pokój był bardziej interesujący. Był zamknięty, ale między kluczami gospodarza znalazł się jeden, którym Lavington otworzył drzwi. I to również była sypialnia, ale robiąca wrażenie mało używanej. Nie rzucały się tu w oczy żadne poufne szczególniki, które świadczą o stałym mieszkańcu. Jednocześnie wszakże nie brakło śladów, że ktoś tu dzisiaj rezydował. Na stoliku tualetowym stało pudełeczko z pudrem i damska szczotka i grzebień z szyldkretu. Na łóżku leżał ukośnie koc podróżny, a na umywalni — woreczek z gąbką i pudełko z mydłem, tak, jakby podróżniczka pośpiesznie się rozpakowywała.

Na sofie stała ręczna walizka. Rzucił się na nią w nadziei znalezienia w niej jakichś wskazówek, tyczących się jej właścicielki. Niestety, na walizce nie było żadnych inicjałów, ani etykiet — nic prócz numeru garderoby na Gare de Lyon w Paryżu. Klej na kartce był najwidoczniej zupełnie świeży, gdyż lepił się jeszcze w charakterystyczny sposób dla kolejowych etykiet, które tak długo zachowują lepkość. Nie ulegało prawie wątpliwości, że walizka była własnością Moro, która przed wyjściem na poszukiwanie kulawego człowieka i jego traktatu, zrobiła pośpiesznie prowizoryczną tualetę.

Walizka nie była zamknięta, ale nie zawierała żadnych dokumentów, a jedwabna piżama i inne ubrania nie były znaczone. Lavington był zawiedziony, że to, co wyglądało początkowo na tak doniosłe odkrycie, okazało się bagatelką, lecz próbował się pocieszać refleksją, że przecież Moro może w każdej chwili powrócić. Bądź co bądź, ten oto pokój był jej kwaterą w Genewie. Pozostawało tylko czekać.

Czekał tedy, ukryty za jednym z płaszczów, wiszących na wieszadle, nazewnątrz pokoju Moro. Z tego korzystnego punktu mógł łatwo usłyszeć, lub zobaczyć ludzi, wchodzących po schodach.

Pół godziny, jakie tu przepędził, zaliczył później do najprzykrzejszych chwil życia. Zaczął sobie wyrzucać, że nie zawiadomił o wszystkiem policji genewskiej, gdyż każda minuta była droga i podczas gdy Betty piła herbatę u Rolfa z bezużytecznym Niemcem, on czekał tutaj pod osłoną płaszczów Francuza, który na nic już mu się nie przyda. Powiedział sobie, że traci napróżno czas, ze Durand ma może ważne wiadomości i że Lavallière i Firbach okażą mu wzgardę. Postanowił jednak, że będzie czekał, jeżeli już się tu wogóle znalazł, dopóki fosforyzujące wskazówki jego zegarka nie przemierzą trzech kwadransów.

Cierpliwość jego została wynagrodzona, zaledwie bowiem uczynił to postanowienie, kiedy uszu jego dobiegły głosy z korytarza na dole.

— Jesteś pewna, że pan Jules wyszedł? — pytał kobiecy głos. — Kiedy?

— Tak, proszę pani — odpowiedziała druga kobieta.

— Przed jakąś godziną.

— I nie kazał mi nic powiedzieć?

— Nie.

Nastało krótkie milczenie, tak jakby pierwsza kobieta namyślała się jak zareagować na niespodziewaną wiadomość. Poczem odezwała się ponownie.

— Słuchaj! Oczekuję na jednego pana. Jeżeli przyjdzie, przyślesz go odrazu do mnie na górę. Może tu być lada chwila. Wprowadź go do gabinetu pana Julesa. Tak, tak będzie najlepiej, do gabinetu pana Julesa.

Lavington nie czekał na odpowiedź drugiej kobiety. Podążył śpiesznym krokiem przez ciemny korytarz do gabinetu gospodarza i zamknął za sobą drzwi. Nie odważył się nawet zaświecić latarki, żeby łatwiej znaleźć kryjówki, tylko poomacku dostał się do firanek, zasłaniających jedno z zamurowanych okien. Zaledwie zdążył się schować, a już ktoś zaświecił elektryczność od zewnątrz i otworzył drzwi.

Słyszał krzątaninę po pokoju — odsunięto na bok krzesło, położono coś na biurku — niecierpliwe kroki przemierzały podłogę od drzwi do miejsca jego kryjówki, na odległość zaledwie paru cali. Dopiero jednak, kiedy drzwi otworzyły się ponownie i wszedł ktoś drugi, ośmielił się zerknąć na pokój między frendzlami firanki.

Nie ulegało wątpliwości, że miał przed sobą Moro. Pomyślał, że była tak piękna i wdzięczna, jak zawsze. chociaż nie pochwalał już teraz nadmiernej czerwoności jej warg i kurczowo czarnych rzęs i brwi. W samej rzeczy obrzucił ją tylko przelotnem spojrzeniem, gdyż cała jego uwaga skupiła się na nowoprzybyłym.

Był to szczupły mężczyzna mniej więcej średniego wzrostu, o kędzierzawych włosach, zlekka siwiejących na skroniach. Oczy jego kryły się za ciemnemi szkłami, zaś głębokie bruzdy po obu stronach ust nadawały jego twarzy wyraz goryczy i rozczarowania. I co szczególnie zainteresowało Lavingtona, to to, że idąc się przywitać z Moro, opierał się na mocnej lasce, z rączką z kości słoniowej. Był to zatem kulawy człowiek, człowiek, który ukradł traktat.

— Dzieńdobry, panie Varenne — rzekła Moro. — W pierwszej chwili nie poznałam pana z temi wąsami.

— Nie często je noszę — odparł kulawy jegomość i roześmiał się krótkim, cierpkim śmiechem. — Ach tylu ludzi mnie tropi, że muszą przedsiębrać pewne środki ostrożności. Muszę, zwłaszcza ze względu na moje nieszczęsne chromanie.

— Zdumiewam się, że panu wogóle udało się tu przyjść.

Człowiek, nazwiskiem Varenne—Lavingtonowi przypomniał się wyraz nienawiści, jaki zaświecił w gasnących oczach pomocnika tego osobnika, w Thoiry — uśmiechnął się zadowolony z komplementu.

(D. c. n.).

KINO TEATR „SYRENA"
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych! — Największy tragik ekranu! Człowiek o 100 twarzach! Mistrz maski!

LON CHANEY (The penalty) We wstrząsającym dramacie człowieka kaleki opanowanego żądzą nieludzkiej zemsty p. t.

„CZŁOWIEK BEZ NÓG"

Uwaga: Zaznaczamy, że w naszym kinie demonstrowany był obraz z LON CHANEYEM p. t. „Człowiek bez rąk", który z obecnie wyświetlanym filmem niema nic wspólnego.

Nad Program: „WESOŁA AMERYKANKA", komedja w 2 aktach. — Wkrótce! WSCHÓD SŁOŃCA: Georg O' Brien.

Następny program: John Gilbert w arcydziele wszechświatowym p. t. Bordelys, Książe Miłości

Orkiestra symfoniczna powiększona pod kierunkiem p. E. ZYLBERSZACA. — — Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 pp. w soboty i święta o godz. 1 pp. w soboty i święta od godz. 1—1.30 pp. oraz w poniedziałki od godz. 5 pp. dla dorosłych 60 gr. dla dzieci 30 gr.

ODEON
Przejazd 2.

Dziś i dni następnych!
Mistrz maski! Niezrównany tragik ekranu

Bernard Goetzke w wielkim filmie cyrkowo - sensacyjnym p. t.

UWAGA: „Upiory nocy" nagrane zostały w słynnym cyrku Bucha w Hamburgu i wywołują grozę, mrożącą krew w żyłach.

Nadprogram: FARSA.

WODEWIL
Główna 1

CYRK ROYAL
Realizacji ALFREDA LINDA
W roli kobiecej **ELLEN KURTI**
Nadprogram: FARSA.

CORSO
Zielona 2

Po raz pierwszy w Łodzi
Dawno niewidziany ulubieniec Sz. Publicz.
Eddie Polo i Ossi Oswalda
w sensacyjnym dramacie zręczności, odwagi i bohaterstwa w 10 akt. p. t.
Tajemniczy Zamek (Bohater Pampasów)
Nadprogram: FARSA.

Do akt № 1665, 1760-1, 1772-3-4, 1782 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U.P. Cyw., ogłasza, że w dniu 30 października 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Wschodniej № 39, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Moszka Auerbacha i składających się z mebli, różnych wódek i likierów, oszacowanych na sumę złotych 1675 gr. 68.

Łódź, dn. 18 października 1928 r.

KOMORNIK L. Wąsowski.

Do akt № 1682, 3, 4, 1685 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej pod № 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 listopada 1928 r., od godz. 10 ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 57, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka vel Moryca Gutsztadta i Maksa vel Chila Majera Landau'a i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 5385.

Łódź, dn. 17 października 1928 r.

KOMORNIK L. Wąsowski.

Do akt № 1419 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 października 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza № 41, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Abrama Gelade i składających się z pianina, radjoaparatu, mebli i inn. ocenionych na sumę zł. 2300 zł.

Łódź, d. 16 października 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 3-go Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) Kasa Chorych m. Łodzi wzywa wszystkich pracodawców do niezwłocznego ubezpieczenia pracowników, zajmujących stanowiska dyrektorów, prokurentów i t. p., którzy z powodu niewłaściwego interpretowania art. 4 wspomnianej Ustawy, dotychczas zgłoszeni nie zostali.

Osoby bezpośrednio zastępujące właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych, jak dyrektorowie naczelni lub dyrektorowie-prokurenci, jakkolwiek podlegają zwolnieniu od obowiązku ubezpiecz. na wypadek chor. w myśl art. 4, to jednak winny one chęć korzystania z tego prawa ujawnić przez złożenie podania z dołączeniem dokumentów, uzasadniających prawo do żądania zwolnienia.

Osoby, które nie uczyniły zadość powyższym wymaganiom ubezpieczane będą przymusowo od daty podanej w niniejszem ogłoszeniu.

Łódź, dnia 19 października 1928 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) *Dr. Samborski* Dyrektor. (—) *F. Kałużyński* Przewodniczący Zarządu.

Kino „Resursa"

Dziś „Książęca Miłość"

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2.
Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic. 169

Dr. **Sołowiejczyk** 161
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje od 12 do 4 po poł. i od 8-ej do 9 wieczór. W niedziele i święta od 10—2 pp.

Do akt № 1211 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński zamieszk. w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 31 października 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul Narutowicza № 21, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Rudy Pabion i składających się z mebli, ocenionych na sumę 610 zł.

Łódź, dn. 17 października 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt. № 1069 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Rzymowski, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 26-go października 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 77 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Dom" w osobie Stanisława Binkowskiego i składających się z mebli, ocenionych na sumę zł. 750.

Łódź, d.11 października 1928 r.

KOMORNIK J. Rzymowski

Do akt № 1365 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 października 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 56, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do ... Abrama Wajsmana i składających się z 83 sztuk towaru wełnianego, ocenionych na sumę zł. 5910 zł.

Łódź, d. 10 października 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

Dr. med. **R. STUPEL**
Szkolna 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlania lampą kwarcową prom. Roentgena (ekzematy nowotwory złośliwe) 439
Przyjmuje od 11—3 i od 6—9 po poł.

Dr. med. **A. Gotlib**
Akuszerja i choroby kobiece
ul. Piotrkowska 26, tel. 77-50
Przyjmuje od 4—7. 418

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43 Tel. 41-32
powrócił 170
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlania lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1.
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. wyłącznie dla chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Niemoc płciowa: konsultacja z neurologiem i urologiem.
Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
PORADA 3 zł. 431

Dr. med. **Różaner**
Dzielna № 9
Tel. № 28-93
Powrócił
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla pań od 3—5 pp

Doktór **Klinger**
Powrócił.
Choroby weneryczne, skórna i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6 — 8 dla panów, w niedziele i święta 121 od 10—12.

Do akt. № 1418 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 26 października 1928 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Wschodniej № 36, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Władysława Trepczyńskiego, składających się z pianina ocenionego na sumę 700 zł.

Łódź d. 11 października 1928 r.

KOMORNIK S. Górski.

Do akt № 1554 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 października 1928 r. od godz. 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 207, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Bracia Suwalscy", składających się z maszyny szwalniczej i t. p., ocenionych na sumę 2000 zł.

Łódź, dn. 12 października 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski

Do akt № 1782 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 29 października 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej № 44/46, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Leon Rappoport i S-ka", składających się z pianina i szafy do książek ocenionych na sumę 2300 złotych.

Łódź, dn. 8 października 1928 r.

KOMORNIK S. Górski.

DOKTÓR 967 **Wołkowyski**
Cegielniana 25
Tel. 28-87
SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od godz. 8—10, 12 — 2 i 4 — 8 w święta od 9 — 1
Dla pań od 4 — 5 oddzielna poczekal.

Potrzebni chłopcy do warsztatu stolarskiego 20 lat, zgłosić się Juljusza 4, stolarnia. 52

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecinną bieliznę. Kołdry, torebki, rękawiczki, parasolki, pończochy, skarpetki, chusteczki, szale, apaszki, boty poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 157

Maszyna krawiecka do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość, ul. Zamenhofa 19, m. 7.

Potrzebne prasowaczki i chemiczarki. Sokołowski ulica Kilińskiego № 36138 37

Potrzebny czeladnik ślusarski na giete roboty. Piotrkowska № 17, Nikodemski. 48

Zgubione dokumenty

Gortat Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź. 49

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, Łódź, Główna 14
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza № 40.
607

Od wtorku, dn. 16-go do poniedziałku, dn. 22-go października 1928 r. włącznie

Dziś wspaniała premjera! **„UBÓSTWIANA"**

Dramat tancerki, osnuty na tle głośnej sztuki MELCHIORA LENGYELA p. t. NAJSŁYNNIEJSZA Z KOBIET

W rolach głównych: **Lili Damita, Fred Solm, Warwick Ward i Arnold Korff.**

Początek seansów w dni powszednie, z wyjątkiem sobót, o godz. 3.30, zaś w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po poł. Ostatni seans o 9.30. Na I-szy seans ceny miejsc zniżone.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.